przyczyniło się do transformacji ustrojowej 1989 roku. Przede wszystkim drugi obieg miał potężny wymiar informacyjny i edukacyjny. Pokazywał społeczeństwu prawdziwą, niezakłamaną przez komunistów, historię oraz niezależną, antykomunistyczną literaturę. Przełamywał reżimowy monopol informacyjny. Dzięki niemu zdecydowana większość społeczeństwa zajęła w latach 80. jednoznacznie antyreżimowe stanowisko. Ponadto łamy drugoobiegowej prasy (a czasami głośnie książki) stały się forum kształtowania współczesnej myśli politycznej, areną wewnątrzsolidarnościowych sporów i polemik ideowych. To dlatego tak wielu drugoobiegowych publicystów, uczestników owych dyskusji, zostało w wolnej III Rzeczypospolitej premierami, ministrami czy znanymi parlamentarzystami. Na kanwie drugoobiegowych dyskusji, sporów i polemik ukształtowały się też zasadnicze zręby ideowe poszczególnych nurtów politycznych, z których w latach 90. wyłoniły się partie polityczne. Z konstatacjami owymi należy się zgodzić.

Można natomiast Autorowi zarzucić, że koncentrując swoją uwagę na roli niezależnego ruchu wydawniczego w dziejach opozycji politycznej w czasach PRL-u, jako miejsca prezentowania różnorodnych poglądów, toczenia sporów i polemik, stracił niejako z pola widzenia zagadnienie funkcjonowania społecznego publikacji drugoobiegowych — ich recepcji wśród szerokich kręgów społeczeństwa, niechętnych władzy komunistycznej, ale w działalność opozycyjną bezpośrednio niezaangażowanych. Bo przecież w niezależnym ruchu wydawniczym nie chodziło tylko o samo drukowanie, ale o dotarcie z tym do szerokiego odbiorcy. Jednak nawet o sposobach dystrybucji publikacji drugoobiegowych w recenzowanej książce zbyt wielu informacji nie znajdziemy. Wydaje się więc, że bez rozpoznania tych kwestii niemożliwe jest do końca odpowiedzenie na postawione przez Autora w zakończeniu książki pytanie: „Czy wolne słowo obaliło komunizm?”

Na koniec należy zaznaczyć, że recenzowana praca — choć relatywnie obszerna — jest napisana jasno i przejrzysto, wykład zaś potoczny, niezwykle wartościowy i ciekawy. W sumie rzecz zatem można, iż otrzymaliśmy solidną porcję rzetelnej wiedzy, wyłożonej nam przez jak najbardziej kompetentną osobę.

Tomasz Serwatka

Verlagsmetropole Breslau 1800–1945, pod red. Urszuli Bonter, Detlefa Haberlanda, Siegfrieda Lokatisa, Patricii Blume, Verlag De Gruyter Oldenbourg, [Berlin]-München 2015 („Schriften des Bundesinstituts für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa” 62), 500 ss., il.

DOI: 10.19195/0080-3626.61.20

W dziedzinie historii książki i drukarstwa Wrocław poszczycić może się długą tradycją. Już w 1475 roku działała tu oficyna Kaspra Elyana, w której wydrukowano pierwszy tekst w języku polskim¹. Tym samym miasto dołączyło do elitarnej grupy ośrodków,

¹ Były to *Statuta synodalia*, w których po raz pierwszy wydrukowano w języku polskim teksty trzech podstawowych modlitw: *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Mario* i *Wierzę w Boga*.

po Moguncji, Strasburgu, Kolonii, Augsburgu, Norymberdze, Esslingen, Ulm i Erfurcie, w których rozwijała się, zapoczątkowana przez Gutenberga, sztuka powielania tekstu za pomocą ruchomej czcionki. Na przełomie XVI i XVII wieku pierwszy dom wydawniczy prowadził w mieście drukarz Georg Baumann. Działalność oficyn wrocławskich, poczynając od pierwszej drukarni Elyana po drukarnie XVIII-wieczne, z uwzględnieniem zagadnienia handlu książką, jest w większym lub mniejszym stopniu zbadana, co znajduje odzwierciedlenie w literaturze przedmiotu². Jeśli natomiast chodzi o czasy nam bardziej współczesne — wiek XIX i XX do roku 1945 — temat ten traktowany jest przez badaczy raczej marginalnie. Z XIX-wiecznej wrocławskiej działalności wydawniczej stosunkowo najlepiej przebadano w zasadzie jedynie wydawnictwo Korna. A przecież Śląsk był ważnym ośrodkiem produkcji i handlu książką, o dużym zasięgu oddziaływania. Zwraca na to uwagę w obszernym wprowadzeniu do omawianej publikacji Detlef Haberland (*Breslauer Verlage 1800–1945. Historische Desiderate-Forschung-Perspektive*, s. 9–23). Według danych statystycznych na Prowincję Pruską przypadało w 1870 roku aż 4100 wydawanych tytułów, co stanowiło 47,3% (a więc niemal połowę) produkcji książkowej całej Rzeszy Niemieckiej. Wrocław był w tym samym roku szóstym pod względem wielkości produkcji ośrodkiem — wyprzedzały go tylko Berlin, Lipsk, Stuttgart, Monachium i Drezno — i zaliczał się do najważniejszych centrów wydawniczych w Europie Środkowej. Między rokiem 1800 a 1945 działało w mieście ok. 320 różnej rangi wydawnictw, księgarń nakładowych i instytucji zajmujących się handlem książką. Wrocław był siedzibą zarówno wielkich firm, które funkcjonowały w tej branży przez wiele dziesięcioleci, a ich renoma wykraczała daleko poza lokalny rynek, jak i takich, które — odgrywając w swoim czasie znaczącą rolę — popadły z biegiem lat w zapomnienie.

Jak pisze Detlef Haberland, impulsem do opracowania i wydania recenzowanej publikacji stały się warsztaty naukowe, zorganizowane w 2009 roku przez Instytut Federalny ds. Kultury i Historii Niemców w Europie Środkowo-Wschodniej³, w których brali udział badacze niemieccy oraz polscy naukowcy z Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Poświęcone były zagadnieniom ruchu wydawniczego i handlu książką we Wrocławiu w latach 1800–1945. Wnioski płynące z tego spotkania były jednoznaczne — zarówno w literaturze polskiej, jak i niemieckiej brak jest opracowań traktujących szerzej to zagadnienie. Pojawił się więc pomysł kontynuowania prac badawczych nad tym tematem. Efekty kilkuletnich żmudnych badań grupy niemieckich i polskich naukowców znalazły się w recenzowanym wydawnictwie, które ukazało się w roku 2015 w serii monografii naukowych „Schriften des Bundesinstitut für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa”. Tom wydany został pod redakcją Urszuli Bonter,

² Zob. np. *Kommentierte Bibliographie zum Buch- und Bibliothekswesen in Schlesien bis 1800*, oprac. D. Haberland, przy współpracy W. Karlak, B. Kwoki, München 2010 („Schriften des Bundesinstituts für Kultur und Geschichte der Deutschen im Östlichen Europa” 39).

³ Bundesinstitut für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa (BKGE) z siedzibą w Olenburgu jest resortową placówką badawczą, podlegającą Pełnomocnikowi Rządu Federalnego ds. Kultury i Mediów. Swoją działalność opiera na międzynarodowej współpracy naukowców, którzy badają i dokumentują spuściznę kulturową Śląska, Pomorza, Prus Wschodnich i Zachodnich, Czech i Moraw, krajów bałtyckich i Siedmiogrodu w kontekście wspólnego dziedzictwa.

Detlefa Haberlanda, Siegfrieda Lokatisa i Patricii Blume. Składające się na niego teksty napisało dziewięciu⁴ młodych polskich i niemieckich autorów, specjalizujących się w badaniach śląskoznawczych. Wprawdzie w publikacji przedstawione zostały tylko wybrane wydawnictwa, ale są wśród nich zarówno te znaczące, czynne na przestrzeni dziesięcioleci (Korn, Aderholz, Hirt), jak i te, o których mówi się dzisiaj niewiele (Gauverlag — NS Schlesien). Prezentując sylwetki wrocławskich wydawców, badacze zwracają uwagę na różne formy ich działalności, zmieniającą się strukturę przedsiębiorstw, wzajemne powiązania między wydawcami i autorami, oddziaływanie na intelektualne życie miasta na przestrzeni dziesięcioleci, a także wpływ sytuacji politycznej (szczególnie w latach 30. XX wieku) na ruch wydawniczy i handel książką. Szczegółowe opracowania, oparte na nieznanych szerzej źródłach archiwalnych⁵, dostarczają wielu cennych informacji i przytaczają nieznane fakty.

Pierwszy artykuł autorstwa Patricii F. Blume z Uniwersytetu w Lipsku poświęcony jest działalności wrocławskiego księgarza i nakładcy Josefa Maxa (*Ein „solider sowohl als splendor Verleger“*. *Der Breslauer Verlagsbuchhändler Josef Max*, s. 25–138). W obszernym, opartym o bogaty materiał faktograficzny tekście Autorka nakreśliła sylwetkę człowieka i przedsiębiorcy, który wywarł duży wpływ na rozwój ruchu wydawniczego we Wrocławiu.

Urodzony w 1787 roku Josef Max założył księgarnię wydawniczą w wieku zaledwie 22 lat, chociaż nie miał ani solidnego wykształcenia, ani finansowego wsparcia rodziny. Używając współczesnej terminologii, można by powiedzieć, że wykazał się zdolnościami biznesowymi i wyczuciem mechanizmu rynkowego. W krótkim czasie udało mu się stworzyć swego rodzaju sieć powiązań między wydawnictwem, uczonymi, autorami i kupcami, co zaowocowało prężnym rozwojem przedsiębiorstwa. Gdy stworzył w 1809 roku swoją firmę, działającą pod nazwą Joseph Max und Komp.⁶, przypadła mu rola pioniera w rozwoju wydawnictw nakładowych. To jego śladem podążyły potem kolejne podobne wydawnictwa Gosohorsky'ego (1826), Aderholza (1827) czy Hirta (1832), stając się konkurencją dla imperium wydawniczego Kornów. Firma Max Verlag przeobraziła się w centrum wydawnicze niemieckiej klasyczo-romantycznej literatury na Śląsku. Tu ukazywały się dzieła F.H. von Hagena, L. Tiecka, H. Steffensa, E.T.A. Hoffmanna, Jeana Paula. Bestsellerem wydawniczym firmy stała się opublikowana na przełomie lat 1824 i 1825 edycja opowiadań *Tausend und eine Nacht* (*Księga tysiąca i jednej nocy*). Prowadząc dużą firmę, Max umiał znaleźć równowagę między interesem wydawcy, współpracującego z nim autora i gustem czytelników. Obok beletrystyki w jego wydawnictwie ukazywały się także edycje źródłowe do historii Wrocławia i Śląska oraz prace filologiczne

⁴ W założeniu zaplanowanych było dziesięć opracowań. Autorem jednego z nich, poświęconego wydawnictwu Graß, Barth & Comp., miał być młody naukowiec dr Tomasz Majewski (1971–2012) z Instytutu Germanistyki UW. Niestety, w wyniku ciężkiej choroby zmarł i nie zdołał dokonać pracy nad swoim tekstem. Autorzy i Redakcja zadedykowali Jego pamięci opublikowany tom.

⁵ Zamieszczony w tomie wykaz notuje 33 instytucje z Niemiec i Polski, a także z Gruzji i Kopenhagi, których zasoby posłużyły do opracowania tematu. Są wśród nich archiwa państwowe i miejskie, muzea i biblioteki, w tym m.in. Bundesarchiv Berlin, Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Bayerische Staatsbibliothek München czy Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu.

⁶ Znaną też pod nazwą Joseph Max & Comp.

ne i archeologiczne C.A. Böttigera i O. Müllera. Chociaż w końcowej fazie działalności znaczenie firmy upadło (działała do 1873), Josef Max — tytułowy „solider Verleger” — miał niezaprzeczalnie ogromny wkład w rozwój ruchu księgarskiego we Wrocławiu.

Kolejna Autorka, także pochodząca z Lipska, Aleksandra Fritzsche, skoncentrowała się na działalności księgarni wydawniczej Aderholza (*Die Verlagsbuchhandlung Georg Philipp Aderholz*, s. 139–184). Wydawca ten pozostawał w wielkiej przyjaźni z Augustem Heinricchem Hoffmannem von Fallersleben. Cennym źródłem informacji dla Autorki tego opracowania stała się ich korespondencja.

Aderholz nabierał doświadczenia zawodowego w wydawnictwie Vandenhoeck & Ruprecht, w rodzinnej Getyndze. Po przeprowadzce do Wrocławia kontynuował pracę w firmie Joseph Max und Komp. Swoje własne wydawnictwo założył w roku 1827, mając 24 lata, ale dysponując już sporym doświadczeniem zawodowym. W pierwszym okresie działalności nie wykazywał wyraźnej specjalizacji, jeśli chodzi o asortyment wydawanych książek. W jego repertuarze przeważały wprawdzie publikacje naukowe, zwłaszcza z medycyny i nauk przyrodniczych, nie brakowało jednak także powieści, liryki, książek dla dzieci i muzykaliów. Ważną rolę w programie wydawniczym Aderholza odgrywała zawsze teologia. Co ciekawe, na początku były to tytuły przeznaczone zarówno dla środowiska katolickiego, jak i ewangelickiego czy żydowskiego. Z czasem punkt ciężkości skierowany został tylko na teologię i religię katolicką, co stało się widoczne szczególnie od roku 1850. Dla katolików przeznaczony był ukazujący się w wydawnictwie znany tygodnik „Schlesisches Kirchenblatt”. U Aderholza wychodziły także różnego rodzaju śpiewniki, modlitewniki i żywoty świętych. Niezwykle popularnym autorem był ks. Johannes Engel (1879–1947); liczne tytuły jego dzieł pojawiały się stale w repertuarze wydawniczym firmy. Wydawca zmarł w roku 1864 w wieku 62 lat, ale założona przez niego firma Verlagsbuchhandlung Georg Philipp Aderholz funkcjonowała we Wrocławiu aż do czasów II wojny światowej, kiedy dotknęła ją polityka nazistów.

Łukasz Bieniasz z Instytutu Filologii Germańskiej UW, zaprezentował w swoim artykule sylwetkę wydawcy Ferdinanda Hirta na tle działalności jego oficyny wydawniczej (*Verleger, Kulturmissionar und Schmuggler — Ferdinand Hirt und sein Verlag 1832 bis 1879*, s. 185–228). Już w tytule swojego opracowania Autor zasugerował, że jego bohater to postać nietuzinkowa.

Ferdinand Hirt (1810–1879) założył swoją firmę w roku 1832. Początkowo była to księgarnia, potem oficyna wydawnicza — Dom Wydawniczy Ferdinanda Hirta. Miał skąd czerpać wzory — działały już w tym czasie podobne firmy Josefa Maxa i Georga Philippa Aderholza. W chwili założenia przedsiębiorstwa Hirt miał zaledwie 22 lata. Młody, bez większego doświadczenia (choć terminował u Korna) i bez wielkiego kapitału, ale błyskotliwy i umiejący poruszać się w świecie biznesu, polityki i kultury, szybko osiągnął sukces. Już w roku 1840 jubileuszowe ekskluzywne wydanie *Pieśni Nibelungów*⁷, które można było dostać w jego księgarni, zamawiał cały Wrocław. Na liście nabywców była elita miasta: nadprezydent Friedrich Theodor von Merckel, szef policji Heinke, biskup Leopold von Sedlitzki, a także Biblioteka Uniwersytecka. Liczba klientów, którzy zamawiali książki u Hirta, była w tym czasie znacznie wyższa niż u renomowanego Korna czy

⁷ Chodzi o edycję *Das Nibelungenlied*, tłum. G.O. Marbach, z drzeworytami E. Bendemanna i J. Hübnera, Leipzig bei Gebrüder Wigan 1840.

Aderholza, sama księgarnia pełniła zaś rolę swego rodzaju salonu Wrocławia. Wydawnictwo specjalizowało się w publikowaniu dzieł naukowych, podręczników szkolnych i uniwersyteckich, literatury dziecięcej i młodzieżowej. Od roku 1857 mogło używać tytułu „Königliche Universitäts- und Verlagsbuchhandlung”.

Warto podkreślić, że księgarnia prowadziła dział książek polskich i zajmowała się ich dystrybucją na polski rynek, a sam Hirt pozostawał w kontaktach z (rewolucyjnymi) Polakami. Z jednej strony (oficjalnej) był postrzegany jako szanowany uniwersytecki księgarz i wydawca, z drugiej (znanej nielicznym) — uczestniczył w konspiracyjnym dostarczaniu emigrantom polskim politycznej literatury, a także pomagał w jej wydawaniu czy przesyłaniu tajnej korespondencji. W życiu kierował się zasadami humanizmu chrześcijańskiego, co nie pozostało bez wpływu na działalność przedsiębiorstwa. Nawet logo wydawnictwa zawierało nawiązujące do jego życiowej postawy motto: „Cum Deo et die”. Firma pod nazwą Ferdinand Hirt und Sohn działała do 1943 roku.

Barbara Breysach z Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą zajęła się tematem działających we Wrocławiu wydawnictw żydowskich (*Kleinere und mittlere jüdische Verlage in Breslau. Juden als Verleger — deutsch-jüdische Verlagsgeschichte*, s. 229–264).

Jako nowoczesne przedsiębiorstwa powstały one dość późno, a ich rozwój przypadł głównie na II połowę XIX wieku i jest wyrazem gospodarczej emancypacji Żydów. Należałoby sprecyzować, że chodzi w tym przypadku o te wydawnictwa, których działalność nakierowana była od początku na odbiorcę ze środowiska żydowskiego. Wrocławska gmina była w tym czasie trzecią co do wielkości w Niemczech, stanowiła więc chłonny rynek zbytu. W tej grupie wydawców znaczącą rolę odegrał Adolf Hepner — publicysta, księgarz, tłumacz, zaangażowany politycznie socjaldemokrata. Początkowo działał w wydawnictwie Hugona Skutscha, a własną firmę — Verlag Adolf Hepner's — założył w 1875 roku i prowadził do 1883. Publikował w tym czasie głównie dzieła żydowskiej literatury religijnej i w tej dziedzinie jako wydawca odegrał najważniejszą rolę. Z jego firmy wyszło także jedenaście roczników kwartalnika „Jüdischer Zeitschrift für Wissenschaft und Leben”. Czasopismo miało kluczowe znaczenie dla rozwoju wrocławskiej niemiecko-żydowskiej publicystyki naukowej. Judaica i książki związane z kultem religijnym dominowały także w programie wydawniczym firmy Jakob B. Brandeis Verlag. Brandeis działał w Pradze, a w roku 1899 założył filię we Wrocławiu, która prowadzona była przez jego synów do roku 1938. W dramatycznych latach 1937/1938 powstało krótko istniejące wydawnictwo Jüdischen Verlag Stefan Münz. Skąpe informacje o jego działalności zawdzięczamy dziennikom wrocławskiego historyka Willy'ego Cohna.

Leszek Dziemianko z Instytutu Filologii Germańskiej UW, przedstawił prężnie działające wydawnictwo Trewendta, zwracając uwagę czytelnika na nowatorskie metody prowadzenia przedsiębiorstwa, które znacząco wpłynęły na jego rozwój (*Der Verlag von Eduard Trewendt (1845–1903). Eine Breslauer Erfolgsgeschichte*, s. 265–290).

Trewendt (1817–1868) założył własną księgarnię wydawniczą i drukarnię w 1845 roku. Zawodu uczył się we Wrocławiu w firmie Joseph Max und Komp., ale terminował też w wydawnictwach we Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Wiedniu, posiadał więc świetne przygotowanie zawodowe. W roku 1850 jego współnikiem został Julius Garnier i przez siedem następnych lat firma funkcjonowała jako spółka akcyjna Trewendt und Garnier. Po nieoczekiwanej śmierci założyciela w 1868 roku firmę prowadziła wdowa

po nim, Auguste Trewendt, a następnie synowie. W renomowanym wydawnictwie ukazywały się czasopisma (od 1858 roku „Breslauer Zeitung”), popularne kalendarze (od 1847 „Trewendt’s Volks Kalender”), seria dla młodzieży („Trewendt’s Jugendbibliothek”), podręczniki szkolne, wielotomowa encyklopedia (*Encyklopädie der Naturwissenschaften* od 1879 roku), a także dzieła literackie współczesnych znakomitych autorów, jak M. von Strachwitz, K. von Holtei, R. von Gottschall. Prężna działalność wydawnictwa była wynikiem wdrażania nowoczesnych metod kierowania spółką i pomysłów marketingowych, co w czasach konkurencji na rynku nie było bez znaczenia. Oferowano np. klientom nie tylko szeroki asortyment książek, ale również możliwość wyboru tych samych tytułów w różnych wariantach edytorskich i cenowych, a także stosowano różnego rodzaju rabaty.

Tematem artykułu Urszuli Bonter z Instytutu Filologii Germańskiej UW. jest wydawnictwo prasowe i książkowe Salo Schottländera (*Der Presse- und Buchverlag S. Schottlaender*, s. 291–333).

Pochodzący z zamożnej i wpływowej żydowskiej rodziny bogatych właścicieli ziemskich S. Schottländer (1844–1920) założył wydawnictwo w 1876 roku. Największe sukcesy odnosił w pierwszym dziesięcioleciu swojej działalności, kiedy w krótkim czasie udało mu się wypracować status prestiżowego i wpływowego wydawnictwa o znaczeniu ponadregionalnym. W roku 1889 firma zaczęła funkcjonować jako spółka akcyjna, co nie wpłynęło korzystnie na jej dalszy rozwój. Program wydawniczy Schottländera opierał się głównie na beletrystyce, która stanowiła dwie trzecie całej produkcji. Wydawał powieści i nowele współczesnych pisarzy niemieckich (u niego ukazała się m.in. w 1882 pierwsza edycja dzieła Th. Fontany *L’Adultera*) oraz serie wydawnicze, takie jak „Deutsche Bücherei” czy „Drei-Mark-Bibliothek”. Z jego oficyny prasowej wychodziło również wiele czasopism („Heimat”, „Berliner und Breslauer Sonntagsblatt”, „Hausfreund”), ale punktem zwrotnym w rozwoju firmy było przejście w 1879 roku literackiego miesięcznika „Nord und Süd”, założonego przez pisarza i publicystę Paula Lindaua. To elitarne czasopismo stanowiło dla Schottländera bardzo wpływowe medium, dzięki któremu chciał pozyskiwać do współpracy prominentnych autorów. Der Presse- und Buchverlag S. Schottlaender z przerwą w latach 1907–1913 działało do śmierci swego założyciela w roku 1920.

W kolejnym artykule recenzowanej publikacji Krzysztof Żarski z Instytutu Filologii Germańskiej UW. przedstawił działalność wydawniczą rodziny Marcusów, ze szczególnym uwzględnieniem losów ostatniego właściciela firmy — Theodora Marcusa (*M. & H. Marcus Verlag. Zwischen Idealismus und Geschäft*, s. 335–376).

Firma, którą w 1892 roku założyli we Wrocławiu bracia Max i Hermann Marcusowie, przetrwała cztery dziesięciolecia. Powstała na bazie przejętego przez Marcusów przedsiębiorstwa Wilhelma Koebnera. Od roku 1897 funkcjonowała jako księgarnia nakładowa pod nazwą M. & H. Marcus Verlag, chociaż faktycznie prowadził ją Max. Pod jego kierownictwem firma, ze względu na wysoki poziom naukowy wydawanych książek (głównie prawniczych), była rozpoznawalna w całych Niemczech i za granicą. Max wprowadzał innowacje edytorskie. Już w 1893 roku przy wydaniu historycznego dzieła G. Köhlera *Geschichte des Festungen Danzig*, obszernej tysiącstronicowej monografii, towarzyszące publikacji szkice i plany nie zostały zwyczajowo włączone do tekstu, lecz wydane jako samoistna edycja, z wykorzystaniem odbitek światłodrukowych.

Syn Theodor wszedł do firmy w 1922 roku, początkowo współprowadził ją z ojcem, a po jego śmierci w 1929 roku samodzielnie. Był solidnie przygotowany do tej pracy —

tajniki branży wydawniczej poznawał we Wrocławiu, Lipsku i Paryżu. Pozostawał pod wpływem idealistycznych poglądów na zawód i działalność wydawniczą Eugena Diedrichsa, znakomitego wydawcy niemieckiego, próbując wcielać je w życie. Theodor Marcus utrzymywał kontakt z Kurtem Breysigiem, berlińskim historykiem, uczniem Nietzschem. Na początku lat 30. XX wieku współpraca ta była źle widziana, ponieważ nie pasowała do nazistowskiej polityki kulturalnej. Już na początku 1934 roku zaczęły się pojawiać krytyczne recenzje dzieł wydawanych przez Marcusa, co sygnalizowało zbliżające się poważne problemy. W 1937 roku zmuszony był oddać kontrolę nad swoim wydawnictwem. Dzięki kontaktom z praskim środowiskiem żydowskim jeszcze na początku roku 1939 — krótko przed aneksją Czechosłowacji — zdążył wydać tam tom pierwszy pism Edmunda Husserla *Erfahrung und Urteil. Untersuchungen zur Genealogie der Logik*.

Ulrike Geßler z Wyższej Szkoły Nauk Stosowanych w Lipsku przedstawiła ostatnie lata działalności wydawnictwa Buchverlag Wilhelm Gottlieb Korn („*Von friderizianischer Tradition erfüllt, sind die Mauern des Hauses*”. *Die letzten Jahre der Buchverlage Wilhelm Gottlieb Korn in Breslau (1929–1945)*, s. 377–456). Autorka podkreśliła w swoim artykule, że przy przygotowywaniu materiału korzystała w dużej mierze z materiałów źródłowych zachowanych w archiwum wydawnictwa, szczególnie korespondencji dotyczącej kontaktów biznesowych.

Firma rodziny Kornów — wydawców, drukarzy i księgarzy — nierozzerwalnie związana jest z historią miasta. Przedstawiciele siedmiu jej pokoleń przez 213 lat prowadzili tu z sukcesem swoją działalność. Dzięki otrzymanemu w roku 1741 od króla Fryderyka II przywilejowi Korn zaczął wydawać rok później czasopismo „Privilegierte Schlesische Staats, Kriegs- und Friedenszeitung” (później pt. „Schlesische Zeitung”). W jego wydawnictwie ukazywały się też prace literackie samego Fryderyka II oraz edykty i wszelkie dotyczące Śląska zarządzenia. Tradycje fryderycjańskie były stale żywe. Nie bez powodu ostatni właściciel firmy Richard Bergmann-Korn podkreślał w jubileuszowym wystąpieniu z okazji 200-lecia, że „mury domu wydawniczego wypełnione są fryderycjańską tradycją”.

Lata 1929–1945 przedstawione przez Autorkę nie należały do łatwych w dziejach firmy. Panosząca się narodowo-socjalistyczna ideologia nie pozostała bez wpływu na interesy finansowe i program wydawniczy. W tym kontekście uwagę zwraca wątek polski w repertuarze „Bergstadtverlag”⁸. W chwilowo sprzyjającej sytuacji politycznej (okres tzw. polnischer Welle) pojawiło się sporo tytułów polskich autorów i książek o polskiej tematyce (wyszła w tym czasie m.in. edycja *Nocy i dni* M. Dąbrowskiej w niemieckim tłumaczeniu H. Koitza). Od końca lat 30. XX wieku wydawnictwo Korna pozostawało pod stałą obserwacją służby bezpieczeństwa i Gestapo. Prowadzenie firmy wymagało pogodzenia osobistych przekonań wydawcy, interesów przedsiębiorstwa i wymagań nasilającej się ideologii. Swego rodzaju płaszcz ochronny zapewniały liczne publikacje tzw. literatury ojczyznianej (autorów śląskich i książek o tematyce śląskiej) oraz popularne serie beletrystyczne: „Soldatenbücherrei” (1944) i „Die Kornkammer — Eine Sammlung der Unvergessen” (1939). W kwietniu 1945 roku bomba zapalająca położyła kres ponaddwustuletniej działalności największego i najdłużej działającego we Wrocławiu domu wydawniczego Buchverlag Wilhelm Gottlieb Korn, doszczętnie niszcząc mury budynku.

⁸ W wyniku zmian strukturalnych z wydawnictwa głównego wyodrębniono w roku 1914 jako jego część firmę Bergstadtverlag Wilhelm Gottlieb Korn.

Berthold Petzinna z Wyższej Szkoły Komunikacji i Mediów z Magdeburga poświęcił swoją rozprawę trudnemu okresowi w dziejach produkcji i handlu książką — działalności wydawniczej w czasach nazistowskich (*Der Gauverlag NS-Schlesien (1930–1945). Presse-Krake und Buchmarkt-Amateure*, s. 457–486). Gauverlag NS-Schlesien był od lat 30. XX wieku sztandarowym wydawnictwem nazistowskim. Powstanie zawdzięcza inicjatywie i determinacji Helmutha Brücknera, który był wydawcą m.in. czasopisma „Schlesischer Beobachter” — od 1925 roku organu prasowego śląskiej NSDAP. Szybko piął się po szczeblach kariery, zostając później gauleiterem NSDAP okręgu śląskiego⁹.

Wydawnictwo Gauverlag było monopolistą prasowym. Utworzyło szeroką sieć, która wydawała partyjne gazety również poza Wrocławiem, w dwunastu śląskich miastach. W kwietniu 1938 roku łączny nakład czasopism wynosił 298 275 egzemplarzy. Znaczenie i majątek przedsiębiorstwa ciągle wzrastały, także w wyniku przejmowania przez siły narodowo-socjalistyczne innych, „nieprawomyślnych” wydawnictw. W opublikowanym z okazji 10-lecia istnienia (w roku 1940) jubileuszowym piśmie wydawnictwo z dumą podkreślało, że jest — po monachijskiej firmie Franz-Eher-Verlag — największym niemieckim domem wydawniczym NSDAP. Zatrudniało w tym czasie 8 tysięcy współpracowników. Podstawą działalności wydawniczej była — jak wspomniano — prasa, publikacje literackie (naturalnie — ideologicznie właściwe) stanowiły margines. Z miernym skutkiem starano się pozyskać do współpracy pisarzy skupionych we wrocławskim Towarzystwie Literackim „Wschód” (Breslauer literarischen Gesellschaft „Der Osten”). Wydawnictwo uległo zniszczeniu w czasie oblężenia Wrocławia.

Reasumując: *Verlagsmetropole Breslau 1800–1945* to wartościowa publikacja, która prezentuje w szerszym kontekście rolę XIX-wiecznego i przedwojennego Wrocławia jako ważnej metropolii w dziedzinie wydawania i handlu książką. Zaprezentowany tom to jedna z ciekawszych bieżących publikacji na ten temat, która częściowo wypełnia lukę w dotychczasowym piśmiennictwie i stanowi istotny przyczynek do dalszych badań. Z lektury wyłania się obraz Wrocławia jako prężnego ośrodka z kreatywnymi przedsiębiorcami, których działalność nakierowana była nie tylko na sukces ekonomiczny. Sytuacja społeczna, gospodarcza i uwarunkowania polityczne wpływały na kondycję firm, ale też firmy księgarskie i wydawnicze stymulowały w dużym stopniu rozwój kulturalny i intelektualny miasta.

Zamieszczone w prezentowanym tomie artykuły opracowane zostały przez grupę niemieckich i polskich (wrocławskich) naukowców, przy szerokim wykorzystaniu źródeł archiwalnych. Było to możliwe — jak zaznacza wydawca tomu — dzięki przekraczającej granice współpracy naukowej. Warto podkreślić, że publikacja wydana została bardzo starannie. Teksty uzupełniają liczne archiwalne fotografie, niektóre po raz pierwszy zamieszczone w druku. Obok portretów wydawców są także karty tytułowe wydawanych przez nich dzieł oraz katalogów wydawniczych, druki reklamowe firm i dokumenty (jak np. projekt autorski planowanej strony tytułowej, korespondencja z autorami, plan miasta z usytuowaniem wydawnictwa itp.). Korzystanie z tekstu ułatwia zamieszczony na końcu tomu indeks osobowy.

Weronika Karlak

⁹ W 1934 roku popadł w konflikt z lewym skrzydłem partii nazistowskiej i został z niej wydalony. Pozbawiono go zaszczytów i zmuszono do opuszczenia Śląska.